

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewylaczajac niedziel i swiat o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego”... Plac Marjański...

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują we Lwowie... Biuro Administracji „Dziennika Polskiego”...

Numer kosztuje 6 centów. Rękopisy Redakcja nie zwraca.

Przed sejmem.

Lwów 9. października.

Z okazji zjazdu, odbytego w ostatnich dniach we Lwowie, odbyło się poufne zgrupowanie posłów...

Wśród dyskusji zabral głos p. Wojciech Zieduszycki i wygłosił mowę, z której przytaczamy poniższe ustępy: Stanowisko polityczne, na którym wytrwać musimy...

Oto dogmata polityczne, wszystkim w kraju olskim stroniomtu wspólne. — Dyskusja jest atomiast otwartą...

Niedostatki ustawy gminnej są powszechnie nane i reforma tej ustawy, lubo utrudniona przez zbyt sztywny wymiar prawodawczych trybucyj...

Zatwierdzenie już naprawić ustawę kontrenencyjną i ustawę o dostawach wojskowych, udział stworzyć ustawę łowiecką...

najbliższej przyszłości będzie praca nakoło rzezywistego podniesienia i rozpowszechnienia szkolnictwa...

Wszystkie jednak usiłowania sejmu pozosta- nią dotychczas, a niektóre reformy nie dadzą się wcale przeprowadzić...

Praca mogła być jednakże wykonalna, jeżeli stan ekonomiczny naszego kraju się nie poprawi...

Przez to, że nie ma dotychczas dotychczasowej ustawy o dostawach wojskowych...

dem instytucjom, których rozwój będzie zawi- stym od skuteczności podjętej pracy. Zachodzi przytem analogia z gwarancją sum, udzieloną przez kraj kolejom...

Nie mogąc już teraz wyliczać instytucji, ja- kie mogą w kraju naszym w miarę potrzeby powstać...

Sprawa melioracji gospodarskich stoi na porządku dziennym sejmu naszego od początku prawie ery konstytucyjnej...

Na kwestję komasacji i parcelacji należy się także zapatrywać ze stanowiska melioracji. Parcelacja wady tylko istotny pożytek...

ącego jednak marnowaniem sił narodowych, przeznaczonych, jak się zdaje, na powolną za Oceanem zatrata.

Byłoby to rzeczka wielce pożyteczna, gdyby nastąpiło wewnątrz kraju przeniesienie częściowo ludności osiadłej w okolice przeludnio- nych do okolic...

Rozważając przyczyny niekiedy ceny dzie- żaw w kraju naszym, niepowodzenie najlepszych nawet gospodarstw...

Razem by było jak najpilniejsza, aby ja- kajs wielka instytucja, pozostająca pod nadzorem kraju, a w razie potrzeby poparta przez kraj...

Niska cena produktów gospodarskich daje się boleśnie czuć naszym włościanom, którzy nie mają podobnie zapewnionego obycia...

Pewną jest natomiast rzeczka, że tworzenie po- wiatach składów, gotowych zawsze kupić i mają- cych przeto zawsze na sprzedaż produktu chłopskiego...

Mimo wszystkich wysiłków, które w tej mierze poczyniono, pozostaje nasz lud dotąd pa- stwą lichwiarzy. W chwilach, w których musi płacić podatek...

Sprawy, o których była dotąd mowa, dadzą się w wielkiej mierze już przez sejm załatwić. Jest wiele innych spraw ekonomicznych...

Szpileczki.

Nowoje Wremja posiada fejtleton, jak każda gazeta, a do tego fejtletonu przyjmują prace rozmaitych literatów...

W Warszawie nie znalazł pan Sigma ani piękności ani smaku, ale — jak powiada — za mało je widział...

Abym zapoznać się z wewnętrznym życiem polskiego społeczeństwa, wziął się p. Sigma do czytania Sienkiewicza...

3% LOSY SERBSKIE... nie przedłożone w terminie oznaczonym do konkursu...

KLEOPATRA powieść historyczna. TEOFIL SZUMSKI (Ciąg dalszy.)

— Czy mam pójść z tobą? — zapytał uprzejmie Gorgiasz. — Nie — odparła szpiesznie. — On w pierw- szej chwili nie ufa nikomu obcemu...

— Nie pierwszy raz mu się wydawało, że przyjaciele są, a Dion pierwszy między nimi, odkrył to jego słabostkę i niejedną satyrę mu godziwie ironicznie przekomaraniem się...

cia Heleny do pawilonu w ogrodzie, dziadek jej wiedział już, co jemu i rodzinie jego zagroza. Uprzedził wszystkich filozof Eufraon...

kroczyl przez mały ogród, skąd, nie zważając na upomnienia wnucząt i przyjaciela, wszedł prosto do impluwium. Jaskrawe światło tutaj oślniło mu wzrok...

"Bez dogmatu". Autora tego nasz fejetonista bardzo lubi, chociaż nie miał sposobności poznać go osobiście. Wyliczywszy wszystkie osoby, dzielące się w „Rodzinie Połanieckich”, robi p. Sigma spostrzeżenie, iż niema w tej powieści ani jednego Rosjanina, „choćby gdyby Rosja nie była zakazała wywozu zboża za granicę, to bohater Sienkiewicz nie byłby się mógł ożenić z idealną Marynią”. „Słowem, ani ten typ, ani typ bohatera z „Bez dogmatu” nie uida się Sienkiewiczowi, dla tego, że obaj jego bohaterowie nieczego nowego nie stanowią. W tem leży słabość polskiego geniusza i polskiego społeczeństwa. Jak tylko na scenę wychodzi robotnik marzydziełski, wypracowanie nowych ideałów, zaraz zaczyna się powtórzenie tego, co usłano jako niedogodne przez historję. Trochę to niezrozumiałe, ale efektywne.

Pan Sigma prosi, aby mu przebaczone taki sąd o ideałach polskiego powieściopisarza, ale chciał on „przy pomocy polskich powieści przyniknąć w życie wewnętrzne ponurych (?) domów z herbami i łacińskimi dewizami (K). znajdujących się na Nowym Świecie i na Krakowskim Przedmieściu. Chciał się dowiedzieć, jak oni żyją i co oni myślą, ci stojący na przedzie Polacy, bardzo wykształceni, bardzo uczeni i bardzo mało samodzielni!”

Jadąc z Odessy do Warszawy, jechał z dwoma Polakami, którzy czytali *Nowoje Wremia*, gdyż się jednak zbliżyli do Brzeźcia litewskiego, wyrzucili rosyjski dziennik za okno, a kupili sobie gazety polskie, które nawet po przeczytaniu pochwalili do swoich kuferek. I to nie podoba się także p. Sigmie. Dla czegoż nie postąpili z nimi tak, jak z dziennikiem rosyjskim?

To drobnośc, może ktoś powiedzieć, ale z drobnościami składa się życie i nie myśli jedyńmi winni, że istnieją nienaturalne stosunki pomiędzy dwiema ludnościami w Warszawie. Polacy, niewątpliwie, są od nas więcej cywilizowani, ale to wierzyby i topole, ale to herby i palace, to różnorodność warunków historycznych przeszkadzają im być współczesnymi, zrozumieć położenie i pracować nad wyrównaniem sobie nowych ideałów.”

W dalszym ciągu twierdzi p. Sigma, iż wojska rosyjskie bogacza (?) obywateli, a oręż rosyjski odkrywa nowe obszary Wschodu, które potrzebują kulturowych sił polskich, w które tak obfitej Polska.

„Treba się zdecydować na pracę obok siebie, a rana historyczna zasklepi się ponad. A ignorowanie wszystkiego, co rosyjskie, to nieuczyniłowizowane: *neszcie vos*, którym nagradzają nas prądujący w swem społeczeństwie Polacy, chyba nie jest korzystnym dla narodu polskiego”.

W końcu opowiada p. Sigma, iż był na przedstawieniu „Lutrzycy”, której wystawienie bardzo mu się podobało; był i na wystawie sztuk pięknych, gdzie w wszystkich obrazach uderzył go brak duszy, którą widział tylko w jednym obrazie p. t. „Anioł śmierci”, malowanym przez jego „przyjaciela” p. Kotarbińskiego, który „biedacę w Rzymie obrażał się tylko (?) w kotach artystów rosyjskich”. Porównując więc teatr z „malarstwem (sic!)” pan Sigma dochodzi do przekonania, że „wszystkie nsiładowania są doskonałe u tego narodu-aktora, kopującego cudze myśli, cudze pojęcia. Ale tam, gdzie trzeba stworzyć coś nowego, coś swego, swoją sztukę, swoje malstwo, gdzie trzeba zrozumieć i cierpieć razem z duszą naradowa, wskazać jej drogi do niedoskonaleń się, tam widać tylko zewnętrzne efekty, zimne, zmierzowane.”

Żal się widocznie zrobiło p. Sigmie, iż wydatk tak „surowy” wyrok na Polaków, gdyż w ostatnim zdaniu swego obszernego fejetonu zapewnia, że „jego uwagi nie mają pretensji do decydującego znaczenia” — że „byłby nawet kontent, gdyby się one okazały przedwcześnie, i to dlatego, że nie ma wprost nic przeciw Polakom, że nie pragnie ich obrazić, lecz tylko stara się ich zrozumieć.”

Ta mieszana żłobliwość z udaną zyczliwością nie zastępuje na inne miano, jak tylko... **Na raty.** Niemiecka i francuska prasa roztarsza obecnie bardzo szczegółowo przychylny i następstwa pobytu króla Leopolda belgijskiego w Paryżu. Rzeczywiście wyżyła ta nie jest pobawiona politycznego interesu, niepodobna bowiem przypuszczać, aby król Leopold jechał do Paryża jedynie dla pomyślenia prezidenta Faure’a. Belgia ma obecnie tyle punktów styčných z Francją, a interesy obu państw tak się krzyżują w Afryce środkowej, że niezbędna jest ciągła naterona uwaga obu rządów dla uniknięcia groźnych zawikłań. W świeżej pamięci czytającej publiczności są komplikacje, wywołane granicznymi nieporozumieniami w Kongo, tudzież historia traktatu zawartego pomiędzy Anglią a państwem Kongo, który wskutek stanowczego protestu Francji został unieważniony. Obecnie przybyła jeszcze głośnie sprawa Stokesa, straconego, jak wiadomo, przez komisarza belgijskiego Lothaire’a za dostarczenie broni Arabom, tudzież najważniejsza może kwestja finansowa, która dla państwa Kongo jest kwestją bytu. Otóż przypuszczenie dzienników niemieckich, że podród króla Leopolda pozostaje w ściśłym związku z temi ostatnimi sprawami, jest bardzo bliskie prawdy. Król Leopold pragnie z jednej strony uzyskać przychylność Francji w sprawie Stokesa, którą rząd angielski traktuje z wielką energją, a z drugiej wyjednać poparcie kapitałistów francuskich dla pożyczek, emitowanych przez państwo Kongo. Państwo to bowiem emitowało na zasadzie upoważnienia belgijskiego parlamentu losy na 150 milionów franków, z których jednak za ledwie połowa została nabywioną. Tymczasem administracja Konga jest jeszcze bardzo kosztowna, a dochody mogą się podnieść dopiero wtedy, gdy zostanie ukończona kolej od brzegów morskich do Stanley-Pool, handlowego centrum środkowej Afryki. Ukończenie zaś tej kolei jest niemożliwe bez zrealizowania pożyczki wyżej zamianowanej. Pierwszym też owocem dłuższego pobytu króla Leopolda w stolicy Francji ma być emitowanie drugiej serii losów Konga w Paryżu. Jeżeli jednak niektóre dzienniki berlińskie utrzymują, że Belgja rzuciła się obecnie w objęcia Francji i że ta kombinacja jest wymierzona przeciwko trójprzymierzu, to niezaśwornie przypuszczenie takie sięga zbyt daleko.

### Ze świata.

(Cesarz Wilhelm. — Rozwyliw w Chinach. — Wykrycie zbrodniarstwa.)

Uroczystości sędzińskie w Berlinie — pisał *Daily News* — miały wyjątkowo charakter urodowy, a naród przyjmował w nich udział tylko z ciekawości. W innych częściach kraju było inaczej. W kotach dyplomatycznych spoglądano na te uroczystości, jak na zinyzny tuz dla Francji, co się zaś tyczy cesarza, to w niczem nie związały one jego popularności. Przeciwnie naród niemiecki coraz mniej i mniej ma odwierca i obawia się, że w razie wojny pojździe on tylko za własnym popędem, nie słuchając niczyjich rad i nie uznając żadnej nad sobą kontroli. Te obawy napawają wszystkich strachem przed wojną i zmuszają do robiania wysiłków, aby tej wojny uniknąć. Generał Wslerdees w Altonie i generał Haseler w Strasburgu — oto jedyjni dowódcy, którym ufają naród i wojsko. Zapadł zaś młodego cesarza bzdzi tylko nieufność.

Nietylko sami Niemcy, ale nawet cudzoziemcy dyplomaci, akredytowani przy dworze berlińskim, skarża się na to, że cesarz ustawicznie otoczony jest dworakami i mistykami, na czele których znajduje się hr. Filip Eulenberg i jego osterzej bracia, którzy schlebują cesarzowi i utwierdzają go w mniemaniu, że jest wszechpotężny. Jedyny człowiek, który od czasu do czasu odważył się powiedzieć cesarzowi prawdę, pułkownik Dietrich von Hülsen, popadł w niełasce i został wysłany na dwór wiedeński jako agent wojskowy. Nie ulega także kwestji, że i ks. Henryk wsiąd długi urlop wskutek nieporozumień z cesarzem, wynikłych na punkcie organizacji floty.

*Lloyd wschodnio-azyjski* donosi, że mahometaniska rebelja w prowincji Kau Su wzmagają się ustawicznie. Wedle telegraficznych doniesień, dostała się stolica tej prowincji Hsining w ręce powstańców. Wojska rządowe w utarczce pod Yao Czi zostały pobite. Telegraficzne linje w prowincji zostały poprzerywane. Zamierzają oni utworzyć państwo niezależne, z którym szlazono by także Tybet i Mongolje. Jeśli rząd zawczasu nie zniechęci tego ruchu, urodzie powstanie w taką silę, że nie będzie go można później pokonać.

W gubernji wjańskiej ukradziono niedawno temu konia. Sędzia śledczy „wykrył” po wielu tarapatkach złodzieja w osobie chłopca Szyrókiczka. a prokurator wygotował stosownie do tego aktu oskarżenia. Oskarżony przed sądem przysięgłych Szyrókicz, zaklął się, że jest bez winy — a

na raty. Kaukazu i, jak tylko można było najwygodniej, rozłożył ją w osłnym wagonie. — Cóż? Zaczniemy? — zapytał. Achlinow ciągle się chmurzył i nie nie odpowiedział. Panienska z ciekawością wyciągnęła szyjkę i stała się dziwnie podobną do kotki, która patrzy na stygnące mleko. Turwiorow mimowoli obrzucił ją wrokiem i zaczął mówić. — Najwyższym punktem tej części gór, przez którą przechodzi grzbiet, należy uważać Kaskzeb. Po spaszczeniu się w dolinę w Uleat, droga już pojździe tylko przez górskie urwiska. Aż do samego Araratu już tylko stępy same. Czy tak? — Pewinno być tak, skoro tak wydrukowano — mruknął Achlinow. — No, a teraz, przechodząc do samego Araratu — ciągnął dalej Turwiorow, porwany starem przyzwyczajeniem czytania wykładów — nay, przypuszczam, powinimm się przedewszystkiem zatrzymać na pochodzeniu arki. Inniemi słowy, powinimm zacząć od Noego. Towarzyska podród buchnęła śmiechem, potem jednak zaczęła kaszleć, aby pokazać, że to nie był śmiech, lecz kaszel nerwowy. — Albo raczej od Noaba, — ciągnął Turwiorow — gdyż po starożydowsku należy wymawiać Noah. Otworzył książkę z żydowskim i rosyjskim obok tekstem i zaczął czytać: — „U Noaba był trzech synów: Sem, Cham i Jafet.” — Kto był ich ojcem? — jakby sama siebie zapytała panienska. Turwiorow pokręcił głową i czytał dalej: — „Zrob sobie arkę z drzewa iglastego, arkę zbuduj z gniazdami; a pokryjesz ją z we-

te same zakłącja powtarzał ciągle sędziemu w śledztwie. Niemniej jednak przedstawił go prokurator w jak najmniejszy barwach, bardzo logicznie uzasadniając swe oskarżenie. Gdy po ostatecznem przemówieniu prokuratora, przewodniczący trybunału zapytał pędadnego, co ma na swoją obronę do nadmienia, rzekł tenże: — Ależ, panowie sędziowie, jak ja mogłem ukraść tego konia, skoro byłem wtedy tutaj, w Wjacie, w areście. — W areście? — powtórzył zdumiony prezydent. — Ano tak! Odsiadywałem karę, wyznaczoną mi przez miejskiego sędzię. Niestrudno mnie przekonać się o tem. Przewodniczący trybunału zasięgnął natychmiast informacji i pokazało się, że biedny chłop istotnie za jakiegoś drobne wykroczenie pozostał w krytycznym czasie w areście miejskim.

### Towarzystwo dziennikarzy polskich.

Dnia 5. b. m. odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie członków rzeczywistych „Towarzystwa wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich”, na którym uchwalony został nowy statut towarzystwa. O zgromadzeniu powyższem zamieszciliśmy tylko małą wzmiankę, odkładając omówienie uchwalonych zmian statutu na czas późniejszy. Ze względu, że do towarzystwa należą bardzo wielu członków wapierskich, co dowodzi, iż społeczeństwo nasze interesuje się tą młodą instytucją i nie szczędi jej zyczeniowego poparcia, instujemy za stosowne zaznajomienie czytelników z treścią zmian wprowadzonych do nowego statutu. Przedewszystkiem zgromadzenie uchwaliło zmienić nazwę towarzystwa na „Towarzystwo dziennikarzy polskich”. Celem towarzystwa ma być prócz niesienia pomocy materjalnej członkom rzeczywistym oraz ich rodzinom, także bronienie moralnych i materjalnych interesów dziennikarzy polskich i interesa te reprezentować.

Ważnem jest także nowe postanowienie, iż na wniosek wydziału towarzystwa, może być za uchwałą walnego zgromadzenia utworzony syndykat dla załatwienia między dziennikarzami sporów, mających swe źródło w stosunkach publicystycznych. Regulamin tego syndykatu, który musi być zatwierdzony przez walne zgromadzenie, zawierać ma również przepisy co do składu i obowiązków syndykatu. Według nowego statutu członkiem rzeczywistym może być, bez względu na płeć każy, kto zobowiąże się płacić na rzecz towarzystwa co najmniej 100 koron rocznie, lub też złożyć jednorazowo datkę w kwocie 1.000 koron.

Wysokość wkładek członków rzeczywistych, po 2 korony miesięcznie, pozostała niezmienną, tylko wpisowe podwyższono, miaowicie płacić mają nowo przystępujący członkowie do 30 r. życia 10 koron, od 30 do 40 r. życia 20 koron, od 40 do 50 r. życia 30 koron, a powyżej 50 lat 100 koron. Kto przekroczy 50 rok życia, może być przyjęty na członka rzeczywistego za zezwoleniem walnego zgromadzenia, kto zaś przekroczył 60 r. życia przyjęty może być nie może. Dopiero po upływie 5 lat od założenia towarzystwa, a zatem w dniu 1. marca 1898 r. może członkowie w miarę rozporządzenia dochodów, korzystając ze stałego zaopatrzenia, do r. 1898 wszystkie dochody towarzystwa wpływać mają do funduszu żełanego, który jest niemarzalny.

W miejscowościach, w których jest przynajmniej dziesięciu członków rzeczywistych, zamiast wydział swoich delegatów, mających poobedzięć między miejscowymi członkami a wydziałem. Nowy statut rozszerzył również prawa członków wapierskich. Mają oni prawo brania udziału w walnych zgromadzeniach i zabierania na nich głos, oraz prawo wybieralności do komisji rozywijnej dla badania rachunków, przez wydział przedkładanych. Do komisji tej, złożonej z 6 członków walek ma 3 członków rzeczywistych, zaś 3 członków wapierskich towarzystwa.

Można mieć nadzieję, że na powyższych zasadach statutu, towarzystwo zdoła się pomyślnie rozwijać, a przy zagoięliwości i rozumnej akcji zarządzającego wydziału, polscy dziennika-

rze oraz wdowy i sieroty po nich, znajdują w towarzystwie możność zaopatrzenia swego na starość i pozbędą się naturalnej dziś troski o zabezpieczenie bytu swej najbliższej rodziny.

### KRONIKA. Od Administracji.

Nr. 40 Bluszczu (pierwszy za kwartał bieżący) uległ nie w naszej winy opóźnieniu w druku, o czym zawiadamiamy Szanownych P. T. Abonentów, celem uniknięcia niepotrzebnych reklamacyj.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarusz lwowski. Czwartek 10. października. Teatr hr. Skarbka: „Pau Bigelhofer”. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (10.). Franciszka Borgia. Wschód słońca o godzinie 6. minut 18, zachód o godzinie 5. minut 14.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rozcięce), zajace, przepiórki i dzikie gołębie, drobie i pardwy, bałany i kurapatwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowania. Ministerstwo rolnictwa zamianowało oficerów rachunkowych Dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie: Franciszka Putschöglę, Jakóba Hoffmanna i Władysława Neussara rewidentami rachunkowymi, a asystentów rachunkowych: Henryka Rzeplńskiego, Hipolita Skulskiego i Aleksandra Głodzingerę oficerami rachunkowymi przy tejże dyrekcji.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady: A) poczmistrzów: w Łuce małę, Edwardowi Kiernikowi ekspedjentowi pocztowemu z Wadowie górnich; w Stawinie Marjanowi Knyblowi poczmistrzowi ze Szczercy; w Szczercu Janowi Burzyńskiemu poczmistrzowi ze Stawiny; w Oleszczach ekspedytorem pocztowemu Józefowi Zaleskiemu; we Fryszawku ekspedytorem pocztowemu Edwardowi Stajfowi; w Rakowicach przedmieściu Krakowskim Bazylemu Jaworskiemu poczmistrzowi z Waręża; w Żaloznach Tomaszowi Santrze poczmistrzowi z Krasneg; w Chałbowie Julianowi Breyerowi poczmistrzowi ze Strórego; w Strórem Feliksowi Choroblikiemu ekspedytorem pocztowemu ze Wadowa; B) ekspedytorem pocztowych: w Gawłowiu Nowym ekspedytorem pocztową Anie Kolesie, w Ibrowicy Michałowi Szukiewicz; w Sławsku na dworcu kolejowym nacelnikowi stacji Józefowi Prochaszce; w Izdebniku ekspedytorem pocztowemu Marcinowi Pelzowi; w Cenisławiu Marji Bothe; w Matujowcach na dworcu kolejowym nacelnikowi stacji Tomaszowi Glinieckiemu; w Markowcach na dworcu kolejowym nacelnikowi stacji Igozemu Stożycyńskiemu; w Łowozówku-Plęsku na dworcu kolejowym nacelnikowi stacji Antoniemu Tyozce; w Mikolajowie obok Bóbrki emerytowanemu nauczycielowi ludowemu Karolowi Lipańskiemu; w Krajnie powiatu kałuskiego Antonie Karol; wódwie po drog-mistrzu; w Stryszowie na dworcu kolejowym nacelnikowi stacji Antoniemu Korytowskiemu; w Szywałdowie emerytowanemu wachmistrzu żandarmerji Pawłowi Tyszczarowi; w Niezajewiu Janowi Jamickiemu; w Giel-sendorfie-Komarowie emerytowanemu nauczycielowi ludowemu Franciszkowi Barogiewiczowi; we Włodzie Eugenji Scherschniuk ekspedjentce pocztowej z Zawadki obok Smoręgo; w Lubellu Ludwice Li-sowskiej ekspedjentce pocztowej z Łosiczan; w Poniwkach Franciszce Marcejskiej ekspedjentce pocztowej ze Skwarzawy; w Bednarzowie na dworcu kolejowym nacelnikowi stacji Augustowi Dworskiemu; w Osiedlu na dworcu kolejowym nacelnikowi stacji Adolfowi Marosanyemu; w Byblie ekspedjentce pocztowej Bronisławie Androletti;

C) stojące: w Żywcu Helenie Bośniackiej.

Konferencja nauczycieli męskich szkół wydziałowych rozpoczęła wczoraj we Lwowie swe obrady pod przewodnictwem rady szkolnego dra Seweryna Daiesztrafskiego. Przybyło także kilkudziesięciu nauczycieli z prowincji, którzy wspólnie ze swymi lwowskimi kolegami pragnęli dać uprzejmym, oraz uduinstanieniom nauki w V. i VI. klasie szkół ludowych męskich mających dać podwalinę szkołom przemysłowym, tudzież wyrobili inteligentne mieszkańców. Przez ostery dni z rzędu odbywał się będa w szkołach Mickiewicza i Staszica wzorowe lekcje praktyczne ze wszystkich przedmiotów planem przepisanych, a następnie odbywał się będa dyskusja nad owemi lekcjami i wzajemne porównanie się. Tragiczny wypadek na Zniszczeniu Wczoraj rano o godzinie 9 pociąg towarowy wjechał na dwie Pociąg w tym czasie stał na stacji. Achlinow wysunął głowę przez okno i rzekł: — Popatrzo, co za dziwna rzecz: — wczoraj Bolderajew mówił, że nie nie pije, a dzisiaj... Turwiorow wyjrzał także. Przy bufocie na peronie stał Bolderajew i wódkę; nos i policzki były różnogo koloru z czerwona wami wąsami — tylko białka w oczach błyszczały. — Al jakże wam się jednie? — zawołał spostrzegłszy ich w oknie — Wygodnie? Poczekajcie, przyjdę do was. I rzeczywiście, za chwilę na proggu wagonu pokazał się Bolderajew z kawałkiem białego chleba, na którym leżała bęgłowa rybka, zwieszony smutnie martwy gońek. Obrzuciwszy wzrokiem przedział, zatrzymał go na paniensce, a na twarzy jego wyrażało się zdumienie. — Pardon! Daleko raczyście jechać? — zapytał. Panienska się przestraszyła i szepnęła. — Do Riazania. — Cudownie! A zatem nie będzie niepokoił was. O piątej zjadł wyjdzie. Pochwalam, pani, wasz samiar. W tej chwili odeszła się dzwonek sygnalowy i Antoni Iwanowicz rzekłszy: „au revoir”, znikł i z st wsiwższy po sobie zapach marynowanej rewejskiej kielki. Teraz jednak stało się coś niespodziwanego: bardzo dziwny wypadek: panienska zaczęła niemiłosiernie łkać, płakać, szlochać i tak dalej. — Za co taka obraza? Za co? — pytała przez łzy. — Czemżę dałam mu powód? Widział, że jestem bezbronna kobieta, i dla tego się odważył! I wy mężczyźni nie stanęliście w mojej obronie!

Pociąg w tym czasie stał na stacji. Achlinow wysunął głowę przez okno i rzekł: — Popatrzo, co za dziwna rzecz: — wczoraj Bolderajew mówił, że nie nie pije, a dzisiaj... Turwiorow wyjrzał także. Przy bufocie na peronie stał Bolderajew i wódkę; nos i policzki były różnogo koloru z czerwona wami wąsami — tylko białka w oczach błyszczały. — Al jakże wam się jednie? — zawołał spostrzegłszy ich w oknie — Wygodnie? Poczekajcie, przyjdę do was.

I rzeczywiście, za chwilę na proggu wagonu pokazał się Bolderajew z kawałkiem białego chleba, na którym leżała bęgłowa rybka, zwieszony smutnie martwy gońek. Obrzuciwszy wzrokiem przedział, zatrzymał go na paniensce, a na twarzy jego wyrażało się zdumienie. — Pardon! Daleko raczyście jechać? — zapytał. Panienska się przestraszyła i szepnęła. — Do Riazania. — Cudownie! A zatem nie będzie niepokoił was. O piątej zjadł wyjdzie. Pochwalam, pani, wasz samiar.

W tej chwili odeszła się dzwonek sygnalowy i Antoni Iwanowicz rzekłszy: „au revoir”, znikł i z st wsiwższy po sobie zapach marynowanej rewejskiej kielki.

Teraz jednak stało się coś niespodziwanego: bardzo dziwny wypadek: panienska zaczęła niemiłosiernie łkać, płakać, szlochać i tak dalej.

— Za co taka obraza? Za co? — pytała przez łzy. — Czemżę dałam mu powód? Widział, że jestem bezbronna kobieta, i dla tego się odważył! I wy mężczyźni nie stanęliście w mojej obronie!

fury obłopskie, przewożące przez rampe kolejową szuter. Pociąg zmiadzżył Teodora Skulskiego, gozpodarza ze Zniszenia, który powolił jedną z tych fur, oraz trzy konie. Czwarły koń jest śmiertelnie pokalecony. Rampa w chwili, kiedy wozy wchodziły na tor kolejowy, była otwarta.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura w tym czasie była + 13.6°C, najwyższa + 19.8°C, najniższa + 7.6°C. Na dziś zapowiada stacja sprostzeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zmienny z południa o średniej prędkości 4 m/ssek.; średnia temperatura około + 13°C, niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza około 65 procent. Opadu nie będzie.

Oznaczenie. Medal złoty przyznała rada uniwersytetu warszawskiego drowi Włodzimierzowi Popielowi w i, asystentowi kadetry patologji ogólniej za rozprawę pt. „Doświadczenia zbadanie śmierci z atolemicz.”

Jubileusz biskup. Dnia 3. bm., jako w 25 rocznicę prekonizacji ks. biskupa Tomassa Kuliańskiego, odprawiona została w katedrze kieleckiej uroczysta wotywa za pomyślność jubila. Na nabozęstwo przybyli tłumy wiernych, aby dać tam dówód wysokiej czci i miłości dla swojego pastera.

Co się dzieje z pomnikiem Adama Mickiewicza? — chciałyby publiczność wiedzieć, bo już pół roku minęło od zapadłej uchwały komitetu względem zmiany odrzuconych figur. Przeciwnie niepodobna przyjąć, aby członkowie obecnego komitetu wykonawczego wcale się tą sprawą nie zajmowali, dlatego może racją podać jakąś wiadomość o postępie robót. Ktoś powródziłszy teraz z Włoch rozspółli wieść, że p. Rygiel nie przez całe lato nie robił około polecanych mu do ponownego wykonania posadzi. Gdyby się to sprawdziło miało, rada m. Krakowa musiałaby się w tę sprawę wdać, aby raz szpetną budę s Rynku usunąć. (N. Z.)

Cholera. W Bystrzycy powiatu sokalskiego, zmarła dnia 6 października r. b. jedna osoba, u której tegoż dnia sprawdzono bakterjologicznie chorobę zjadłacką.

W Ostrowie, w powiecie tarnopolskim, pozostaje jedna osoba w leczenia.

W Wawrzyniach w powiecie trembowelskim, zachorowała jedna osoba, a jedna osoba zmarła na cholerę; pozostaje jedna osoba chora na cholerę w leczenia; również i Strusowie, tegoż powiatu, pozostaje jedna osoba w leczenia.

W Stojanowie, w powiecie kamionekim, zachorowały dwie osoby na cholerę, z których jedna osoba umiała.

Lichwiarze. W Złoczowie odbyła się rozprawa karna przed Seheidni i Samelowej Auerbachom. Proceur lichwiarski prowadził oskarżeni już od dawna, a że im się opłacał, najlepszym dowodem jest to, że w samym Złoczowie posiadają 84 domów, nabitych w drodze licytacji, spowodowanych lichwiarstwami ich pożyczkami, i że ten sam sposób nabyli dobra Matenów, i że nadto hipoteki wielu złoczowskich realności obciążone są wierzytelnościami Auerbachów, które z małych kwot przy lichwiarskim procencie wyrosły do pokazywanych sum. Charakterystycznem jest to, że sami oskarżeni podczas rozprawy oświadczyli, że posiadają mały majątek, „ot, tak kilka tysięcy, oprócz niewielkich dóbr”, jak się wyraził Auerbach. Nie przebrali oni w upatrzonej ochrach; lepsze te, które łatwo można było ujęć w swe spozony; ale są wśród nich i ludzie obrótli, zabiegliwi, którzy obracali kapitałami na tygielce, są wśród nich i sprytni współwyznawcy oskarzonych. Rozprawa miała kilka przykrzych scen, kiedy posiadawcy ze łzami w oczach opowiadali o swej ruinie majątkowej.

Rozprawa wywiesiła z całą dokładnością postępowanie Auerbachów wobec Tomlezków, którym zabrali cały dom, wartości około 20 000 złr. za 2400 złr. Trybunał skazał Auerbachową na dwa miesiące ścisłego aresztu i pięćset zł. grzywau, Auerbach zaś na sześć tygodni aresztu i także 500 zł. kary pieniężnej. Donunntant stał się powodem polemiki i zakłócenia harmonijnej zgody, jaka dotąd panowała pomiędzy *Warszawskim Dziennikiem* a *Moskowskimi Wiadomościami*. Ten ostatni organ szanieszil korespondencję z *Warsawą* pod tytułem: „Niedał polski i znaczenie Haliczka w Rosji”, opisując wypadek, jaki spotkał w Kaliszu pewnego nauczyciela szkół realnej pana K., Haliczana. Ów pan K. zadunnował władzom kaliskiego gimnazjum realnego, iż trzech wychowawców tegoż, Polacy, śpiewali rewolucyjne lymny i dopuścili się jeszcze innych wybrzków demonstracyjnych. Na mocy postanowienia rady pedagogicznej, usunio-wi wydaleni zostali z gimnazjum, a na drugi dzień po ich wydaleniu, na pana K., porwającego wieczerem z przedkadki, napadły kogo jego domu jakieś indywidua, które obiję go kijami. Po opisie

Przyjacieli zafarsowali się. Kapelusik z piórem chwiał się nerwowo, ramiona jej poruszały się i drżały, łzy jak wielkie perły leciały jej po policzkaach. — Za co? Za co? — powtarzała.

### ROZDZIAŁ DZIESIĄTY. Woldemar i Olga.

Po ujechaniu piętnastni wiorat udało się jej nareszcie uspokoić. Obraz się smienił. Turwiorow siedział obok niej i machinalnie gładsil jej rękę przez rekawiczkę. Achlinow siedział naprzeciwko i machał na nią chustką. Powieki jej napuchły wskutek łez, nawet nosek poodzwieniał. W czasie napadu histerycznego sdażyła objąć ich, że jej matka jest generałową i że jej ojciec umarł; oń, gdyby papiassa był, wtedy naturalnie nikby się nie ośmielił. A teraz jest ona bezbronna i z nią pierwszy lepszy suchwalce może zrobić, co mu się podoba. — Praeprosil! Przysięgam wam, że praeprosil! — mówił Turwiorow, ciągle gładząc jej rekawiczkę. — Przyprawdaję go i musi się wytłómaczyć. — Nie, nie potrzebuje jego tłómaczeń — odpowiedziała z łkaniem. — Potrzebuje tylko, abyście mnie obronili od dalszych nieprzyjemności.

Towarzysze przyszekli, że będą ją bronić do ostatniej kropli krwi. Uśmiechnęła się. Achlinow wydosłał czysty ręcznik, Turwiorow namiętny go kolonołką wodą i zapropocwał panienska, aby sobie praterła twarzyczkę. Poszła za ich rada i zaczęła sznować. — Nie, to byłoby okropne!

(Ciąg dalszy nastąpi)

### NA ARARAT! POWIEŚĆ P. P. GNIEDICZA.

Przekład z oryginalu rosyjskiego. (Ciąg dalszy)

Turwiorow, czerwonry i mokry, przewracał się na podłodze, mrużąc jakieś przeproszenia, następnie wstał i popatrzył na twarz Achlininowa i panny. Pierwszy miał minę surową, sroga i widocznie był zagniewany na przyjaciela. Panna zaś uspokoiła się prędko i nagle zaczęła się śmiać, trzęsąc piórem na kapeluszu. Następnie uspokoił się wszyscy Panienska wyjęła z pluszowego woreczka miniatrowy notesik i zaczęła w nim coś zapisywać. Turwiorow udat się do umywalki i założył sobie czerwoną krawat na szyję. Posiadł on jeszcze tę zalotność starego kawalera, która daleko rzadziej można spotkać u ludzi znanych w jego wieku. Popatrzywszy się do zwierciadła, zapragnął nawet ogolić się, okazało się to jednakże niemożliwym wobec ciągłych wstrząśnień i kołyśnięć się wagonu. Poklepał się tylko po podbródku i zauważył: — A o czemżę ty stary drojnu myślał w Moskwie? Trzy dni nie golony! Czerwonry kolor krawatu nie uszedł uwagi panienki, która się do niego uśmiecchnęła zachećając. Turwiorow zaczął grzebać w kuferek, który zdradziecko zwał się na kolana Achlininowa, wyciągnął stamtąd ogromną mapę

Krem orjentalny biały, MAGNOLINA, J. IHNATOWICZ, Lwów, sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 17. Kraków, Sukiennice 1. 20. — Czarnlowce, Rynek 1. 2.



Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1/2 centa od wyrazu. S. SATAWA Biuro wywiadowe i kancelaryjne. Lwów, Sykstuska 8. Biuletyn petycyjny A. 33 poste restante Lwów. 748

Sprzedam nowy domek z ogródem

blisko Lwowa i stacji kolej. Adres: Domek, Lwów, filja IX. restanta Fortepiany, pianina, cytryny, porcelana, mienią, kupa, sprząda najtaniej Kalkowski, Żelazskiego 6

Mieszkania i sklepy

Do wynajęcia pomieszczenia: 3 pokoje na I piętrze, kuchnia, strych i piwnica, ul. św. Zofii 24. Władysław ul. Skarbowska 4 u dr. Włodkowskiego.

HERBATE ROSYJSKA z tegorocznego zbioru majowego poleca handel W. ADAMOWICZA w Brodach



1 funt „Familijnej” bardzo dobrej... 1 40 1 funt „Melange de Moskau” woryg. opak. najlep... 2 50

Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą August Schellenberg i Syn kupuje i sprzedaje wszystkie papiery wartościowe, losy i monety itp.

GRIES bei BOZEN najtańsze miejsce klimatyczne w Niemczech południowym Tyrolu. Sezon od 1. Września do 1. Czerwca.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Marjański 10, 1015 1-7

R. DITMAR LATARNIE GROBOWE i rozmaite KULE KOLOROWE po umiarkowanych cenach. Lwów plac Marjański 1. 9.

SKŁAD DRZEWA OPAŁOWEGO „PAŃSTWA SKOLE” przy ulicy Szeptyckiej l. 23, róg ul. Leona Sapięhy

ZMIANA LOKALU. A. BRATKOWSKI i J. JANOWSKI przenieśli swoje składy i pracownię wyrobów metalowych i blacharskich pierwszy z gmachu teatru hr. Skarbka

Dr. Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów Dr. Borchardta aromatyczne mydło żółte

REPREZENTACJA Wzajemnego Ubezpieczenia od ognia, grądu, od uszkodzenia i rekwizycji dzwoniw ul. św. Katarzyny 4, Lwów.

HERBATA najlepsza tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorskiego l. 2.

ZAKOPANE Pensjonat „Jerzewo” przy Chramcówkach otwarty na zimę.

Cylindry i Kapelusza firmy „Lincoln Bennett & Co.” w Londynie

FUTRA wszelkiego rodzaju Magazyn i Pracownia F. J. Labelskich

FABRYKA SZKŁA KUPFER & GLASER szkła w taflach szyby solinowe (belgijskie) SZKŁO DACHOWE

KSIĘGARNIA SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH oraz główna ekspedycja PISM PERJODYCZNYCH S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

UNIVERSAL METAL POLISHING ADALBERT VOGT & CO BERLIN FRIEDRICHSHAGEN

J. ANDÉLA nowo odkryty samorski proszek szwab, karakony, pluskwy, poby, mekala, muchy, mrówki, stonogi, molki, pszczoły i w ogóle swady z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z płodu nawet śladu nie zostanie.

Pomada do czyszczenia metalu jest najlepszym, jedyne celowi odpowiadającym środkiem do czyszczenia metalu.

KOŃCZY SIĘ ŚWIAT w obrazach. 12 zeszytów bawem tego przepięknego dzieła wyzedł z druku i zawiera: Pomnik Gutenberga w Frankfurcie nad Menem. — Madonna Sykstuska z galerii drezdeńskiej.

KATHREINERA KNEIPPOWSKA KAWA SŁODOWA. Najważniejszy, jedyne zdrowy, a smaczny i najczystszy dodatek do kawy jest: Jedyne, zamiatkawy, napój zdrowy, sławny i czysty przez dodanie przysmaczek wydoszosa.